Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

Dzisiejszy numer zawiera 4 strony

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10 - 12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 7 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtorek dnia 17 stycznia 1933 r. | Rok XIII

Rewizjonizm niemiecki

Jego istota i cele

Po uzyskaniu zgody ze strony konferencji 5-ciu mocarstw na zasadzie równości zbrojeń, Niemcy z całą furją namiętności podjęły nawewnątrz i nazewnątrz propagandę za „rewizją granic" i „zwrotem korytarza polskiego". Musimy posiadać pełną i jasną świadomość tego, co oznaczają te hasła, i musimy dążyć do tego, by opinja wszystkich państw i narodów Europy i Ameryki zrozumiała jasno istotę i cele rewizjonizmu niemieckiego.

Wiemy już, że pod formułą „rewizji granic" i „zwrotu korytarza" Niemcy rozumieją odepchnięcie Polski od morza, ponowny zabór ziem odwiecznie i etnograficznie polskich — Pomorza, Wielkopolski, Śląska.

Cała, bez żadnych wyjątków, świadoma opinja polska zdaje sobie jasno sprawę z tego, że pozbawiona swobodnego dostępu do morza i rdzennych ziem swoich o największym procencie ludności czysto-polskiej, — Polska utraciłaby na rzecz Niemiec swą niezależność gospodarczą, a co za tem idzie — i polityczną.

Rozumiemy tedy, że rewizjonizm niemiecki oznacza w istocie ponowny rozbiór Polski, a posiadanie ziem, które Niemcom podoba się nazwać „korytarzem", jest dla Polski kwestją życia i śmierci.

Nie może być tedy mowy o układach, o targach i przetargach, o możliwości wywierania na Polskę jakichś nacisków dyplomatycznych lub pozyskiwaniu przez Niemców obowiązujących dla Polski uchwał takich czy innych ciał lub konferencyj międzynarodowych.

Nikt nas nie namówi do samobójstwa. Jasne jest tedy, jeżeli Niemcy mają równie silną wolę odebrania nam naszych ziem zachodnich, jak silną jest, niezachwianą i niezłomna wola Polski zachowania nietylko tej bezspornej własności, ale i swego bytu niepodległego, w takim razie starcie tych przeciwnych dążeń może być rozstrzygnięte tylko siłą.

Myliłby się jednak bardzo każdy, kto przypuszczałby, że rozstrzygnięcie mogłoby być uzyskane w pojedynku zbrojnym pomiędzy Niemcami i Polską.

Aby zrozumieć, jaka nastąpiłaby sytuacja w wypadku, gdyby Niemcy ważyły się sięgnąć po argument siły zbrojnej w sporze pozornie granicznym, który obecnie przeciwko Polsce wszczynają narazie przez propagandę radjową i prasową, należy cofnąć się myślą nieco wstecz, ku czasom Wielkiej Wojny.

W trzecim roku trwania tych największych zapasów zbrojnych, jakie znają dotychczasowe dzieje ludzkości, wśród koalicji przeciwniemieckiej zaczęła dojrzewać myśl, że jeżeli wojna nie ma stać się bezmyślną rzezią obustronną, należy podnieść poziom celów, jakie mają być w jej wyniku osiągnięte, należy wyjść w określaniu tych celów poza ramy zwykłego starcia interesów poszczególnych państw i narodów.

Jeśli miljony trupów, morze przelanej krwi i zniszczenie kolosalnych dóbr ludzkich, cierpienia i ofiary całej niemal ludności naszego kontynentu nie miały pójść na marne, jako cel wojny należało koniecznie postawić takie zorganizowanie Europy powojennej, które zapewniłoby trwały, możliwie wieczysty nawet pokój. Należało sięgnąć do najgłębszego sedna krwawych zapasów, jakie ogarnęły wszystkie niemal państwa Europy. Sedno to znaleziono w militaryźmie pruskim. I dlatego pierwszym celem wojny stało się zniszczenie militaryzmu pruskiego.

Drugim celem wysuniętym przez koalicję w związku z poprzednim, była przebudowa Europy na podstawie samostanowienia narodów o sobie, oczywiście tych, które w świadomości swej dojrzały do bytu niepodległego i posiadają dość siły do jego podźwignięcia.

Dopiero po sformułowaniu tych celów, wojna nabrała dla koalicji głębokiej treści ideowej, co zdecydowało o przystąpieniu do koalicji Stanów Zjednoczonych i ogłoszenia słynnego orędzia prezydenta Wilsona, ustalającego cele wojny.

Fakt, że wśród celów Wielkiej Wojny, jak je formułowała cała koalicja wraz ze Stanami Zjednoczonemi, niepodległość Polski nie była ani przypadkiem ani rezultatem li tylko sympatji Wilsona dla Ignacego Paderewskiego lub cennych dla nas zabiegów pułk. Hoouse'a. Albowiem dla wszystkich uczestników Wielkiej Wojny, w miarę jej trwania, stało się jasne, że odbudowanie niepodległego, żywotnego, posiadającego swobodny dostęp do morza Państwa Polskiego jest głównym i niezbędnym warunkiem osiągnięcia tych celów, o jakie walczyli Francuzi, Anglicy, Belgowie, Włosi, Serbowie, Rumuni, Grecy i Portugalczycy i dla osiągnięcia których ofiarowali swą krew i życie, przybyli z za Oceanu Amerykanie, Kanadyjczycy, Australijczycy

Nie mogło być mowy ani o zniszczeniu militaryzmu pruskiego, ani o przebudowie Europy na zasadzie samostanowienia narodów bez odbudowy niepodległej, silnej Polski, posiadającej własny, swobodny dostęp do morza.

Dlatego odbudowa Polski stała się faktycznie — bez przesady stwierdzić to należy — nietylko jednym z głównych, ale poprostu głównym celem Wielkiej Wojny.

Dlatego też Polska — znowu bez fałszywej skromności stwierdzić to możemy — jest główną podstawą nowego układu Europy, najpotężniejszym filarem pokoju.

Niemcy, które celom wojennym koalicji przeciwstawiły cel swój własny — brutalną chęć panowania militaryzmu pruskiego w całej Europie, a przez nią i w świecie całym, pragną dziś ten sam cel osiągnąć na drodze rzekomo „pokojowej"

Gdy konferencja 5-ciu mocarstw okazała się pobłażliwa dla odradzającego się ducha militaryzmu pruskiego, którego zniszczenie było celem koalicji w Wielkiej Wojnie, — Niemcy próbują obecnie podważyć, a jeśli się uda to i obalić, główny filar nowego układu państw w Europie, Polskę, a więc zniszczyć drugi cel, jaki postawiła sobie zwycięska koalicja.

Tak samo jak w czasie Wielkiej Wojny, tak i obecnie, jedynym motorem dążeń niemieckich jest brutalna chęć panowania, osiągnięcie zbrojnej hegemonji w Europie i w świecie całym.

Poza skromną formułą „rewizji granic" i „odzyskania korytarza" kryje się nietylko ruina bytu niepodległego Polski, ale również i Belgji, Czechosłowacji, państw nadbałtyckich, rozbicie Jugosławji, opanowanie Rumunji, Grecji, a dalej — osłabienie i ograbienie Francji i Włoch, wznowienie aspiracyj politycznych Niemiec na linji Berlin—Konstantynopol—Bagdad, a więc zagrożenie W. Brytanji w Indjach, wznowienie rywalizacji floty niemieckiej na morzach i oceanach z Francją i W. Brytanją.

Dlatego rewizjonizm niemiecki w tłumaczeniu na język faktów realnych oznacza katastrofę nowej wojny światowej.

—:o:—

Atlantic został spalony!

— Sensacyjne szczegóły śledztwa

PARYŻ. Według informacyj „Journal des Debats" śledztwo w sprawie katastrofy „Atlantique" PRZYBRAŁO SENSACYJNY OBRÓT. Okazuje się, że w przeddzień wyjazdu okrętu z Pauillac do Havre pewien szofer taksówki z Bordeaux dowiózł do Pauillac jakiegoś mężczyznę wraz z niewielką paczką. Nieznajomy wszedł na pokład okrętu i po 20 minutach powrócił bez owej paczki kazać szoferowi odwieźć się z powrotem do Bordeaux. W całej tej historji nie byłoby nic niezwykłego, gdyby nie fakt o którym sędzia śledczy dowiedział się dopiero w dniu dzisiejszym, że mianowicie jednocześnie z wyjazdem „Atlantique" z Pauillac NACZELNY ADMINISTRATOR MARYNARKI OTRZYMAŁ ANONIM, ZAWIADAMIAJĄCY O TEM, ŻE OKRĘT W DRODZE DO HAVRE BĘDZIE SPALONY.

Barbarzyństwo bandytów

NOWY JORK. O barbarzyństwie bandytów amerykańskich świadczy wymownie wypadek, który wydarzył się w Brooklynie. Do jednego z tamtejszych „speakeasy" weszło około pierwszej po północy trzech bandytów i wycelowawszy rewolwery do gości, kazali im ręce podnieść do góry, poczem zabrali im gotówkę i klejnoty wartości przeszło tysiąc dolarów. Gdy jeden gość prosił, aby mu bandyci nie zabierali poświęconego medalika, bandyci odrzekli: Może on i nam szczęście przyniesie!" Bandyci mieli już wychodzić, kiedy jeden z nich się odezwał: „Wpakujmy w nich jeszcze kilka kul na szczęście". Co rzekłszy, dał strzały rewolwerowe, ciężko raniąc trzy osoby. Dokonawszy zbrodni bandyci uciekli czekającym na nich samochodem.

—o—

Oberammergau w roku 1933

MONACHJUM. W miejscowości bawarskiej Oberammergau, słynnej ze swych przedstawień pasyjnych, w roku 1633 srożyła się zaraza. Dla upamiętnienia tego faktu, któremu wspomniane przedstawienia zawdzięczają swoje powstanie Oberammergau postanowiło wystawić w tym roku sztukę, ilustrującą genezę misterjów.

Z odpowiednią inicjatywą wystąpił burmistrz miasta a realizacji zadania podjął się poeta frankoński Leo Weismantel.

Samo przedstawienie pasyjne urządzone zostanie w roku 1934 i będzie miało charakter wielkiej uroczystości jubileuszowej. Sztuka Weismantela będzie grana również w 1934 jako prolog do igrzysk pasyjnych.

Uroczystość ku Czci Królowej Jadwigi

KRAKÓW. W Katedrze na Wawelu odprawiono sumę pontyfikalną z okazji uroczystości ku czci królowej Jadwigi.

Sumę celebrował ks. Metropolita krakowski Sapieha, w obecności ks. Kardynała Prymasa Hlonda. W stallach zajęła miejsca kapituła z ks. biskupem Rospondem. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz oraz tłum wiernych. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Rostworowski.

Wieczorem w złotej sali Domu Katolickiego odbyła się uroczysta akademja, w której wziął udział ks. Kardynał Prymas Hlond w otoczeniu wyższego duchowieństwa, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych i tłumy publiczności.

Akademję zagaił ks. Metropolita Sapieha poczem wygłosił przemówienie ks. Arcybiskup Teodorowicz o życiu, zasługach i cnotach królowej Jadwigi.

Po części muzykalno-wokalnej profesor Uniwersytetu Warszawskiego dr. Oskar Halecki wygłosił referat p. t. „Spuścizna dziejowa królowej Jadwigi", a prof. U. J. dr. Jan Dąbrowski referat p. t. „Osobistość Królowej Jadwigi". Na zakończenie przemówił ks. Prymas Hlond o znaczeniu królowej Jadwigi.

—o—

Dar Polski dla bibljoteki amerykańskiej

CHICAGO. W tut. Northern University odbyło się uroczyste otwarcie nowej Deering Library. Przewodniczący rektor uniwersytetu Walter Scott. Konsul Jeneralny R. P., dr. T. Zbyszewski, złożył w darze imieniem ambasady R. P. komplet książek polskich. Konsul generalny francuski w imieniu rządu ofiarował czek na 50.000 franków.

Gnębienie Polaków pod Prusakiem

Skandal świadczący o „równouprawnieniu" Polaków w Prusiech

Z miasta powiatowego Świecie n/Wisłą na Pomorzu, otrzymujemy następujące wiadomości, które znów świadczą, jak jednostronnie obchodzą się Prusacy z naszymi rodakami, pozostałymi pod zaborem pruskim. — Sprawa ma się następująco:

Do gimnazjum państwowego w Świeciu n/Wisłą uczęszczał przez kilka lat uczeń Wacław Chamier-Gliszczyński, syn rolnika Augustyna Ch.-Gl., zamieszkałego w Płotowie, poczta Rekowo (po niemiecku: Plotenheim, p. Reckow) w powiecie bytowskim na pruskiem Pomorzu (na zachód od Kościerzyny).

Landrat czyli starosta pruski w Bytowie wydał uczniowi Wacławowi paszport, na który mógł przebywać na studjach gimnazjalnych w Polsce. Tak trwała rzecz przez 4 lata. Na każde większe wakacje uczeń ten jechał do domu rodzinnego, na granicy nie było nigdy ważniejszych przeszkód: jedynie można wymienić, że przed pół rokiem zakazano Wacławowi nosić polską czapkę gimnazjalną w wiosce rodzinnej, żeby może „Państwo bojaźni Bożej" się nie rozpadło.

Pojechał Wacław także teraz na gwiazdkowe wakacje do domu rodzinnego w Prusiech w dniu 23 grudnia 1932 r.; nie przypuszczał, jakie go tam spotkają naraz „życzliwości" ze strony władz pruskich! Otóż list dosłowny rozpaczonego chłopca, przysłany do rąk jego opiekuna w Polsce, księdza D-ra Dunajskiego, prefekta Konwiktu Biskupiego „Gregorianum" w Świeciu n/Wisłą, przedstawi czytelnikom najlepiej tok wypadku. Zaaznaczamy, jak nas informuje nasz sprawozdawca, że list ten pisał uczeń sam (jest w V klasie gimnazjalnej) z polecenia ojca, który niezbyt jest biegły w piśmie polskiem: więc tenor listu trzeba uważać jakby przez samego Rodzica pisanego. Otóż treść listu:

Płotowo, dnia 11. I. 1933 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wielebny Księże Doktorze!

Przyjechałem szczęśliwie do domu. Gdy przejeżdżałem przez granicę, zapytał się mnie jeden z strażników pruskich, dlaczego ja teraz nie uczęszczam do gimnazjum polskiego w Bytomiu. Na to odpowiedziałem: „Po pierwsze jest tam wiele dalej niż do Świecia na Pomorzu; po drugie w Bytomiu więcej kosztuje". — Na to strażnik ten mi nic nie odpowiedział.

Przez dwa tygodnie był spokój. Naraz w sobotę, dnia 7 stycznia br. przybył do nas do domu policjant pruski, zażądał odemnie paszport i zabrał go na landraturę pruską (starostwo powiatowe — dopisek nasz) do Bytowa.

Gdy po 3 dniach ojciec pojechał po ten paszport na lan lraturę, to pana landrata (starostę) nie było w domu, a reszta urzędników o niczem nie wiedziała..

Wówczas ojciec napisał do niego list; lecz to będzie może wszystko daremne, gdyż u nas na Pomorzu Pruskiem paszporty dotychczasowe są odbierane każdemu uczniowi i każdej uczenicy, którzy dotąd pobierali naukę w Polsce.

Może sprawa z wydaniem paszportów bardzo długo się przeciągnąć, może kilka tygodni lub miesięcy; a przez to w nauce pozostałbym wstecz. Uważam, że teraz po wieku szkolnym musiałoby starostwo pruskie w Płotowie mi pozwolić na dalsze studjum w Polsce, bo przecież Niemcy z Polski także jeżdżą na studja do Niemiec; czy im urzędy polskie graniczne także takie trudności czynią . . czy im także się mówi, że mogliby chodzić do niemieckich gimnazjów w Grudziądzu, Toruniu itd. itd.?

Gdybym jednak musiał do Bytomia do polskiego gimnazjum chodzić, to straciłbym cały rok szkolny; bo tam rok szkolny kończy się już na Wielkanoc; a do klasy VI zapewne mnieby na ten czas nie przyjęli!

Więc proszę, żeby Ks. Dr. mi odpisał na to, co mam robić; proszę mnie także tymczasowo usiewinnić u Dyrektora Gimnazjum Państwowego w Świecią n/Wisłą, p. D-ra Kuchannego.

Pozdrowienia od Rodziców i odemnie.

(—) Wacław Chumiez-Gliszczyński.

(Powyższy wypadek jest jednym z licznych wypadków, jakie spotykają naszych rodaków w Niemczech. — Apelujemy do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, aby sprawę tą zajęło się jaknajprędzej i spowodowało natychmiastowy zwrot paszportu uczniowi. — Sprawą tą zajmiemy się bliżej w numerze następnym.

Redakcja).

Różne wiadomości

= B. DOWóDCA O. K. VIII — em. gen. dywizji Władysław Hubischta zmarł w Poznaniu.

= LUDZI RODZI się codziennie na świecie według statystyki 150.000 — a umiera 100 tysięcy.

= POLA NEGRI przebywająca w Nowym Jorku ponownie ciężko zachorowała.

= PAPIEŻ przyjął na specjalnej audjencji wiceministra Szembeka z małżonką.

= W RAMICIO-SARAT (Rumunja) znaleziono 36 trupów zamarzniętych chłopów.

= OFIARĄ epidemji grypy padło w Londynie w ubiegłym tygodniu 681 osób.

= POWSTANIE muzułmanów wybuchło w Turkiestanie Mińskim.

= PREZYDENT HOOVER ma podobno być przeciwny nadaniu Filipinom niepodległości.

= ZMARŁY niedawno b. prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge pozostawił testament mocą którego cały swój majątek — pół miljona dolarów — zostawił swej małżonce.

= W KOŁACH MIARODAJNYCH przypuszczają, że składki do Kas Chorych będą obniżone o 5 procent zarówno dla pracowników jak i pracodawców.

= WISŁA POD WARSZAWĄ zamarzła. żegluga ustała.

Samolot Hausnera za kilka tygodni będzie gotów

NOWY JORK. Znany lotnik, Stanisław Hausner, przybył do miasta Wilmington w Stanie Delaware, aby doglądać budowy samolotu, który dla niego budują zakłady Bellance Aircraft Corporation.

Samolot ten, w którym Hausner zamierza wznowić swój lot do Polski wczesnem latem bieżącego roku będzie posiadał większy zasięg lotu bez lądowania, aniżeli aeroplan Boardmana i Polando, w którym przelecieli oni bez lądowania z Nowego Jorku do Konstantynopola.

———

Wystawa książki polskiej w Chicago

CHICAGO. W lokalu polskiego Klubu Artystycznego odbyła się pierwsza wystawa książki polskiej. Wystawa ta pokazała poraz pierwszy w Ameryce wielkie wartości polskiej sztuki wydawniczej i drukarskiej. Na wystawę złożyły się dzieła Żeromskiego, Sienkiewicza, Prusa, Kasprowicza, Tetmajera, Makuszyńskiego, Świętochowskiego, Rodziewiczówny i wielu innych naszych pisarzy. Inicjatorem wystawy był dr. Kostrzewski.

—o—

Tajemnica Grobowca

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

(Z FRANCUSKIEGO).

5) TOM I.

— Niech pan siada — odpowiedziałem. — Wsiadł, zamknąłem za nim drzwi, odwiązałem Galepina — to mój koń, wskrabałem się na kozioł i pojechałem na kolej północną. W głowie mi się porządnie mąciło, w oczach stawały świeczki, ale pasażera dowiozłem.

— Czy właściciel restauracji widział tego pasażera, jak myślicie, uważnie mu się przypatrzył?

— Tego nie umiem powiedzieć.

— O której godzinie przyjechaliście na kolej?

— Trzy kwadranse na pierwszą. Wiem dobrze, bo spojrzałem na zegar.

PASAŻEROWIE.

— Co robił wasz pasażer, kiedyście przyjechali na kolej? — pytał sędzia śledczy.

— Wysiadł z karetki, poszedł do sali, gdzie się czeka na przyjazd podróżnych. O pierwszej zagwizdała lokomotywa. Potem za minutę pasażer mój wrócił z drugim mężczyzną, wsiedli obaj do karetki i wtenczas — jak już panu sędziemu mówiłem — kazał mi pojechać na ulicę Montorgueil.

— Możecie opisać tego drugiego pasażera?

— O nie! Cały się okrył ogromnym szalem białym, tak, że mu twarzy nie było widać. Jedno tylko pamiętam.

— Cóż takiego?

— Lewą rękę miał na temblaku.

— Wiecie napewno? — zapytał żywo de Gibray.

— Napewno.

— Dobrze, i mam jeszcze zadać wam kilka pytań. Postarajcie się zebrać swe wspomnienia, a przedewszystkiem mówcie otwarcie.

— Ja też otwarcie mówiłem dotąd — odpowiedział woźnica z miną pełną godności — nie kłamię wcale i dzięki Bogu, nie mam poco kłamać. Jeżeli sobie podpiję, na tem tylko moja kieszeń cierpi, a to nie przeszkadza być uczciwym człowiekiem i dobrze powozić. Niech pan sędzie zapyta mego pana.

— Pijaństwo bardzo brzydki nałóg, robiący z człowieka bydlę i radzę wam bardzo się poprawić, ale surowe napomnienie dając wam w tym względzie, przyznaję jak najzupełniej, że z was człowiek uczciwy, o czem zresztą wszyscy tu mówią, a o czem ja także dotychczas nie mam prawa wątpić.

Cadet zaczerwienił się jak rak.

— Pan o mnie tak mówi, to mi pochlebia — szepnął — dziękuję panu.

— Proszę was, przypomnijcie sobie tylko dobrze. Kiedyście przyjechali na ulicę Montorgueil zadzwoniono na was, ażebyście stanęli przed hotelem, jak to przed chwilą mówiliście?

— Tak panie sędzio.

— Czy obaj pasażerowie wysiedli?

— Musieli wysiąść, kiedy przyjechaliśmy przecie.

— Czyście widzieli, jak wyszli z karetki?

— Nie, ale to wszystko jedno, jestem pewny, że wyszli.

— Nie zupełnie was rozumiem. Wytłomaczcie to lepiej. Czy byliście tak pijani, że nie mogliście widzieć, jak z karetki waszej wysiadło dwóch ludzi?

— Zaraz pan sędzia zrozumie. Kiedy stanąłem, pasażer blondyn, ten którego zabrałem w Saint Mande wysiadł pierwszy i odezwał się do swego towarzysza:

— Zaczekaj pan z łaski swej, muszę wziąć resztę od woźnicy.

Następnie podał mi czterdziestofrankówkę i rzekł:

— Zadowolony z ciebie jestem, dobrze nas wiozłeś, weź sobie dziesięć franków.

— Zapłata była hojna, ale nie miałem przy sobie trzydzieści franków reszty. Powiedziałem mu to, a on odrzekł, że również niema drobnych, ale że zapewne będę mógł zmienić pieniądze w jakim otwartym szynku. Płacił mi dziesięć franków zamiast szleściu, jakże mu więc nie było usłużyć. Zlazłem z kozła i poszedłem zmienić pieniądze do znajomej mi bawarji przy Montmartre, która przez całą noc jest otwartą. Kiedy przyszedłem z powrotem, pasażer czekał na mnie przy bramie hotelu.

— Prędziej! — odzewał się do mnie, ziębłem co się zowie, a śnieg zaczyna padać.

— Rzeczywiście śnieg chłostał mnie po twarzy. Odliczyłem mu pieniądze i dodałem:

— A pański przyjaciel nie wysiądzie?

On zaś zaśmiał się i odpowiedział:

— Mój przyjaciel dawno już wyszedł. Bywajcie zdrowi.

I znikł w hotelu zamknąwszy za sobą furtkę. Karetka moja była zamknięta. Śnieg padał coraz większy, wlazłem na kozieł i ruszyłem do domu, dokąd przyjechałem około drugiej, jak już panu sędziemu mówiłem.

— Czy poznacie hotel, dokąd zawieźliście tych dwóch ludzi?

— Cóż znowu. A dlaczegożbym nie miał poznać. Cały Paryż znam jak moją kieszeń. Mogę pana sędziego tam zawieźć, jeśli zechce.

— Od kolei północnej do ulicy Montorgueil daleko?

— Kawał jest.

— W czasie jazdy, czyście nie słyszeli w karecie waszej jakiej gorącej sprzeczki, kłótni lub krzyku?

Po chwilowym namyśle odpowiedział Cadet:

— Głowa oczywiście ciążyła mi na karku i w uszach szumiało; może być, słyszałem, jak kto krzyczał, ale nie pamiętam.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Koncert Paderewskiego w Londynie

LONDYN. W dniu 12 bm. wieczorem w wypełnionej sali „Albert Hall“ odbył się uroczysty KONCERT IGNACEGO PADEREWSKIEGO urządzony pod protektoratem pary królewskiej przez „Dailly Mail“, na dochód kasy zapomóg muzyków angielskich. Paderewski ściągnął przeszło 8 TYS. SŁUCHACZY, którzy entuzjastycznie oklaskiwali polskiego mistrza, nie pozwalając mu opuścić estrady, tak, że poza programem Paderewski grał jeszcze 40 minut. Na koncert złożyły się przeważnie utwory Chopina, Bacha, Mozarta i Liszta.

Prasa angielska poświęca wiele miejsca koncertowi Paderewskiego, wyrażając podziw dla wspaniałej gry sędziwego artysty, podnosząc przytem wspaniałomyślny gest artysty oddania swej sztuki bezinteresownie na cel dobroczynny.

Ambasador Skirmunt wydał na cześć Paderewskiego obiad, w którym wziął udział minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji sir John Simon.

—:o:—

Kowalewo

— Z posiedzenia Rady Miejskiej. W dniu 10 bm. donosiliśmy o posiedzeniu Rady Miejskiej, a m. in. o tem, że wprowadzono w urząd p. Skrzynieckiego. Prostujemy, że nie wprowadzono p. Skrzynieckiego, lecz p. **Schnitzkiera.**

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 16 stycznia 1933 roku

— DZIŚ dodajemy dalszy arkusz powieści książkowej „ŻONA Z JARMARKU“. Nowi abonenci otrzymać mogą początek tej powieści bezpłatnie w Administracji naszego pisma. —

Niektórzy z PP. Czytelników przychodzą do Administracji i żądają tomu I-go „Żony z Jarmarku“. — Wyjaśniamy, że powieść powyższa jest tylko jednotomowa a napis „Tom II-gi“ na początku powieści oznacza: II-gi TOM „BIBLJOTECZKI „GŁOSU WĄBRZESKIEGO“ a nie drugi tom powieści „Żona z Jarmarku“.

— **Koń się spłoszył.** Onegdaj na ulicy Wolności koń, własność p. dr. Piotrowskiego spłoszył się, wpadając na konia, należącego do p. Łęgowskiego z Zielenia. Koń p. Ł. został zraniony.

— **Już nie kursuje.** Autobus, wyjeżdżający do Torunia o godz. 14-tej z powodu małej frekwencji już nie kursuje. Odjeżdża tylko rano o godz. 7-mej.

— **Aby móc otrzymać rentę z kart kwitowych,** trzeba mieć wlepionych przynajmniej 200 znaczków przymusowego ubezpieczenia, zmieniając co dwa lata starą kartę na nową, aż do ukończenia 60 roku życia, lub do przyznania przez lekarza niezdolności do zarobkowania na 66⅔%. W każdej karcie kwitowej powinno być wlepionych przynajmniej 20 znaczków.

— **Czasy ochronne na zwierzynę.** Z dniem 15 bm. weszło w życie na terenie całej Polski (oprócz woj. śląskiego) czas ochronny na zające-szaraki, niedźwiedzie oraz rysie. Jednocześnie na okres od 15 stycznia do 15 lutego br. przerwany jest czas ochrony na sarnykozy, łanie, jelenie i daniele.

— **Nadzwyczajne walne zebranie „Sokoła“.** Wczoraj o godzinie 4-tej po południu w lokalu p. Klimka odbyło się nadzwyczajne walne zebranie „Sokoła“ wąbrzeskiego, zwołane z polecenia przewodnictwa IV okręgu „Sokoła“. — Prezes „Sokoła“ p. **Bojarski** po odczytaniu pisma z Okręgu i wniosku p. Cegleckiego w sprawie zmiany porządku obrad, powitał zebranych członków oraz delegatów IV Okręgu pp.: Kilanowskiego i Rogozińskiego, poczem przez powstanie z miejsc uczczono pamięć zmarłych członków gniazda.

Z kolei przystąpiono do wyboru prezydjum zebrania. Marszałkiem obrano p. dr. **Piotrowskiego,** na sekretarza p. **Goetza,** a na ławników pp.: Marjana **Rujnera i Dąbrowskiego** Antoniego.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum poruszono sprawę ustąpienia zarządu. P. Bojarski wyjaśnia, że zarząd ustąpił z powodu tego, iż p. Czerwiński, umieściwszy w prasie apel do Sokołów, nie odwołał go i za to został wykluczony. Sprawa oparła się o Okręg IV i dzielnicę, który jednak stanął za p. Czerwińskim, wskutek czego zarząd gniazda ustąpił w grudniu ub. roku.

Przedstawiciel IV Okręgu p. Kilanowski sprostował kilka nieścisłości, które podał na wstępie p. prezes w sprawie p. Czerwińskiego, zaznaczając, że sprawa znajduje się w dzielnicowym sądzie honorowym i sprawa tam zostanie rozstrzygnięta. Wkońcu p. Kilanowski wprowadził p. Czerwińskiego do gniazda z pełnemi prawami członkowskiemi.

P. Jabłoński stawia wniosek, by p. Czerwińskiego **wykreślić z listy członków honorowych.** — P. Bojarski, prezes, stwierdza, że rozkaz IV Okręgu będzie trudno wykonać. P. Jabłoński cofa swój poprzedni wniosek, stawiając nowy, by p. Czerwiński został wykluczony z gniazda, aż do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez sąd honorowy dzielnicy. Wniosek ten przyjęto.

Nastąpiły sprawozdania ustępujących członków: Pierwszy złożył sprawozdanie p. Stefan Rujner, sekretarz, który zaznaczył, że w okresie sprawozdawczym przybyło 100 członków. Ogółem więc jest 176 członków. Następnie kolejno składali sprawozdania: skarbnik p. **Kamiński** Józef, gospodarz p. Alojzy **Zieliński,** naczelnik p. Franc. **Dzierzbicki** i prezes p. **Bojarski.** Ze sprawozdań wynika, że gniazdo tutejsze pracowało b. intensywnie, dzięki sprężystości całego zarządu przy poparciu społeczeństwa.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabrał głos przedstawiciel IV Okręgu p. naczelnik Rogoziński, wyrażając pochwałę, że strona techniczna gniazda stoi na b. wysokim poziomie. — Równocześnie wręczył dyplomy z zawodów okręgowych, które odbyły się w dniu 7 sierpnia ub. roku. Dyplomy otrzymali pp.: Gawroński, Majrowska Antonina, Tadeusz Piszcz, Irena Krajewska, Marja Laudańska, Janowski Alojzy, Wacław Jędrzejewski, Leonarda Witkowska, Pelagja Janowska, i Dzierzbicki Franciszek.

Naastępnie dłuższe przemówienie wygłosił p. Kilanowski, zaznaczając, że gniazdo wąbrzeskie jest drugiem gniazdem, które daje na piśmie sprawozdania, poczem złożył uznanie naczelnikowi p Dzierzbickiemu a p. prezesowi Bojarskiemu za świetne postawienie gniazda, bo jest jednem z najlepszych.

Sprawozdanie z Komisji Rewizyjnej złożył p. Nitka, prosząc o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. Absolutorjum udzielono zarządowi w całej pełni.

Członkowie zarządu, który poprzednio ustąpili, cofnęli obecnie swoje ustąpienie, wobec tego przystąpiono do wylosowania ustępującej ½ zarządu. Ustąpienie wylosowali: pp.: Antoni **Czerwiński, Tarczewska, Józef Kamiński i Dzierzbicki** Franciszek. W ich miejsce wybrano pp:. Bronisławę **Cegleckiego, Kamińskiego Józefa i Dzierzbickiego** Fr. W skład Komisji Rewizyjnej wchodzą pp. **dr. Podlaszewski, Józef Zalewski i Nitka.** Delegatami do Rady Dzielnicy obrano pp.: **Malinowskiego i Dzierzbickiego.** Do Sądu Honorowego wybrano pp.: dr. **Piotrowskiego,** mec. **Balcerskiego, dr. Podlaszewskiego, Rujnera** Marjana, **Nitkę** i Antoniego **Dąbrowskiego.**

Wkońcu zebrania p. Bojarski, prezes, przedstawił prowizorjum budżetowe w wysokości 3000 złotych, które uchwalono. — Po wolnych głosach zebranie zakończono hasłem „Czołem!“ i odśpiewaniem zwrotki „Ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat“.

Zebranie zakończono o godz. 7-mej wieczorem. Dodać należy, iż na zebraniu było przeszło 90 członków i 10 gości. (a).

— **Projekt skasowania postoju pociągów.** Dowiadujemy się, że w opracowanym nowym rozkładzie jazdy kolejowej mają być skasowane postoje pociągów pospiesznych: z Jabłonowa poc. o godz. 23,43 i z Torunia 23,03. Pociąg osobowy, przychodzący z Torunia w nocy o 1,26 ma być zupełnie zniesiony. Uważamy, że skasowanie postoju pociągów pospiesznych jakoteż zniesienie pociągu nocnego z Torunia godzi w interesy obywatelstwa. Sprawą tą powinny zająć się przedewszystkiem Magistrat i Rada Miejska, wystosowując odpowiedni protest oraz również **organizacje** o programie gospodarczym.

— **Przychwycenie złodziei.** Policja przychwyciła onegdaj 3 złodziei, którzy są sprawcami kradzieży dokonanych w mieście i okolicy. Z powodu dochodzeń policyjnych dalszych szczegółów podać nie możemy. (a)

— **Ceny targowe.** Na piątkowym targu płacono za: masło funt 1,00—1,20 zł., jajka mendel 1,50—1,60 zł., kura (za szt.) 1,20—1,40 zł., kaczka (sztuka) 3,50 zł., jabłka funt 40—50 groszy, funt moskalików 10 gr., brukiew 5 gr., kapusta (główka) 5 groszy.

— **Wyskoczył z pociągu i złamał sobie nogę.** Wczoraj po południu na tutejszym dworcu kolejowym wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. 67-letni Andrzej Stawiarz z pow. Brzeskiego przeoczył stację Wąbrzeźno. Kiedy pociąg ruszył, Stawiarz wyskoczył z pociągu tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę lewą poniżej kolana. Po opatrzeniu rannego, odstawiono go do krewnych w Król. Nowejwsi. Wypadek ten niech będzie przestrogą dla lekkomyślnych ludzi. (a)

— **Nauka we wszystkich szkołach** rozpoczęła się dziś, w poniedziałek.

— **Zwracamy uwagę** Szan. Czytelnikom na ogłoszenie firmy Jan Hoffmann, Rynek 13, która to firma sprzedaje po najtańszych cenach towary kolonjalne i delikatesy. Zaznaczamy, iż firma Hoffmann otworzyła **zajazd** przy ulicy Kopernika 13 (dom p. Bannasa.)

— **T. C. L. Wąbrzeźno.** W środę, dnia 18 stycznia br. wygłosi delegat Zarządu Głównego T. C. L. p. dr. Bochenek z Poznania w sali kinowej hotelu pod „**Białym Orłem**“ referat ilustrowany przeźroczami p. t. „Powstania polskie i ich wpływ na życie narodu“. Początek o godzinie 5,30 po poł. **Wstęp bezpłatny.**

Niniejszem zapraszamy wszystkich członków i sympatyków na powyższe zebranie.

Zarząd T. C. L. Wąbrzeźno.

Z powiatu

— **Bielskie Budy.** (Echa pożaru). Donosiliśmy w ub. tygodniu o wielkim pożarze w zagrodzie p. Wrońskiego Wład. Pożar wyrządził szkodę na 20.000 zł. Obecnie dochodzenia, gdyż zachodzi podejrzenie, że pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

— **Kiełpiny.** (Uroczystość gwiazdkowa w szkole). Wzorem lat ubiegłych szkoła tut. urządziła także gwiazdkę w r. 1932. Dzieci szkolne i drużyna harcerska odegrały prześliczną pięcioaktową bajkę. Przedstawienie przeplatane było korowodami, śpiewaniem kolend i zakończyło się złożeniem hołdu Dzieciątku Bożemu w żłóbku przez krasnoludków i leśnych duchów, zwołwanych przez aniołków. Nadmienić należy, że dzieci bardzo udatnie odegrały przedstawienie. Po przedstawieniu przemówił na tle treści powyższego nauczyciel p. Rakowski.

„W przedstawionej bajce biedna sierota nie posiadająca, daje ostatni kęs chleba i uzbierane jagody dziadkowi, z czego jest tak uradowana, że zapomina nawet o karze, jaka ją czeka ze strony swej niesprawiedliwej i surowej pani. Rolniku! a Ty nie wahasz się rzucić w ziemię centnary i centnary zboża poto, by zebrać plon ośmio- i lub dziesięciokrotny, a wahasz się dać garść biednemu bezrobotnemu nie wiedząc jaki plon z tego wyrośnie? Każde ziarnko, włożone w rękę bezrobotnego, wydaje plon stokrotny, z którego korzysta całe społeczeństwo“

Następnie rozdano biednym dzieciom podarunki w postaci pomocy szkolnych, aktorzy zaś rozlosowali różne przysmaki. Zaznaczyć należy, że dzieci zbudowały scenę własnym kosztem. Dzięki starannie prowadzonej Szkolnej Kasie Oszczędności, zakupiono ruchomą scenę oraz dekoracje.

Na życzenie wielu z obecnych odegrano przedstawienie poraz drugi w dniu 6 bm. i tym razem połączone było z wieczorkiem harcerzy. W dwa dni później odbył się w tut. szkole szczególnie dzięki staraniom p. Lewalskiego wieczorek miejscowego oddziału Strzelca. (Jeden z obecnych).

Pomorze

— **Leśniewo,** pow. Grudziądz. (Postrzelony przy kradzieży). Jan Brzeziński postrzelony został przez Hugona Nieuszalę, leśniczego, przy kradzieży drzewa. Brzeziński zraniony został w prawę ramię.

— **Nowawieś** pod Grudziądzem. (Bohaterski czyn 10-letniego ucznia). Podczas ślizgania się na jeziorze, wpadł do wody 5-letni Jan Piechowiak. Widząc tonące dziecko — 10-letni Topolnicki Tadeusz, pospieszył na ratunek tonącemu i wyratował go.

— **Kartuzy.** (Nieszczęśliwa miłość powodem samobójstwa). W hotelu „Kaszubski Dwór“ popełnił samobójstwo 21-letni Teodor Wendt wojażer z Gdańska. Powodem samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

— **Topólno,** pow. świecie. (Pies wściekły pogryzł 2 osoby). Pies rolnika Edwarda Kresta pokąsał swego właściciela oraz robotnika Brzeskiego. Pies był wściekły — więc go zabito.

— **Sitno.** (Śmierć wskutek zamiarznięcia). Umysłowo upośledzony Bejrowski Augustyn, dożywotnik lat 78, wyszedł w dniu 4-go bm. nad wieczorem z domu i zginął. W czasie poszukiwań przez rodzinę został znaleziony w pobliskim lesie, gdzie B. zmarł prawdopodobnie z wycieńczenia i zmarznięcia. Bejrowski już więcej razy uciekał z domu i był poszukiwany przez rodzinę.

Poznańskie

— **Poznań.** (Przed sądem doraźnym) Mordercy ks. Masłowskiego — staną przed Sądem Doraźnym w poniedziałek 16 stycznia.

— **Poznań.** (Przytrzymanie fałszerzy monet). W Lubaczowie Starym, powiat Czarnków ujęto w ciągu kilku dni jako podejrzanych o fałszowanie 5-cio i 10-cio złotówek Józefa i Adama Skrzypków.

Mieli oni przy sobie po kilkanaście fałszywych monet 5 i 10-cio złotowych.

— **Kępno.** (Olbrzymi pożar). Z Sieradza donoszą, że w majątku Malinice gminy Gosławice mi pożar, który zniszczył wielkie zapasy zboża należącym do hr. Kwileckiego, wybuchł olbrzymi narządzia rolnicze. Straty wynoszą około 100 tys. złotych Przyczyny pożaru nie ustalono.

— **Kaweczynek,** pow. Kępno. (Tragedja miłosna). We wsi Kaweczynek pod Kępnem o rękę 20-letniej Stanisławy Majchrzakówny starał się 24-letni Józef Witczek. Rodzice Majchrzakówny postanowili nie dopuścić do ślubu, odmawiając córce posagu.

Witczak, udawszy się pod dom Majchrzaków, celnym strzałem przez okno położył trupem swą narzeczoną, poczem wrócił do domu i popełnił samobójstwo.

— **Niemcz,** koło Bydgoszczy. (Nieznany trup kobiety w lesie). W zagajniku koło wsi Niemcz znaleziono zwłoki młodej kobiety. — Trupa zabezpieczono.

— **Kobylebłota.** (Zmarła z głodu). W lesie koło Kobylichbłot znaleziono zwłoki umysłowo chorej Katarzyny Niejczowiczowej z Bydgoszczy. Kobieta błąkając się po lesie, zmarła z głodu i zimna.

Kino „Słońce“

— **Faworyta Maharadży.** Od dziś w kinie „Słońcu“ wyświetla się piękny, wschodni film **„Faworyta Maharadży“.** — Do tego pięknyy nadprogram dźwiękowy.

Z całej Polski

— **Wilno.** (Ogromne śniegi). Z Mołodeczna donoszą, iż na pograniczu polsko-sowieckiem spadł wielki śnieg. Zasypane zostały strażnice polskie i sowieckie. Wieśniacy, którzy w dniu 10 bm. udali się do lasu po drzewo, nie mogli z powodu zasp śnieżnych wydostać się z lasu. 8 par sań zostało w lesie zasypanych. Zarządzono ekspedycję ratunkową, złożoną z sekcji żołnierzy na nartach, którzy ułatwili wieśniakom powrót do domów

RUCH TOWARZYSTW

— **Lutnia.** Dziś o godz. 20-tej lekcja śpiewu. Przybycie członków obowiązkowe

— **Lutnia.** Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 24 stycznia br. o godz. 20-tej w lokalu druha Klimka z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie,

2) Przyjęcie statutu.

3) wolne wnioski bez uchwał i wolne głosy.

Zarząd.

NOTOWANIA

Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	13,60— 13,80
Pszenica	22,50— 23,50
Jęczmień browarowy	14,50— 16,00
Jęczmień 68—69 kg.	12,75— 13,50
Jęczmień 64—66 kg.	12,25— 12,75
Owies	13,25— 13,50
Mąka żytnia 65% wł. worki	21,00— 22,00
Mąka pszenna 65% wł. worki	36,25— 38,35
Otręby żytnie	8,25— 8,50
Otręby pszenne	7,50— 8,50
Otręby pszenne (grube)	8,50— 9,50
Rzepak	44,00— 45.00
Rzepik	40,00— 45,00
Gorczyca	36,00— 42,00
Wyka latowa	13,00— 14,00
Peluszka	13,00— 14,00
Groch Wiktorja	20,00— 22,00
Groch Folgera	34,00— 37,00
Koniczyna czerwona	90,00—110.00
Koniczyna biała	80,00—120,00
Koniczyna szwedzka	100,00—120.00

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno, ul. Mickiewicza nr. 1.

Licytacja drzewa

W sobotę, dnia 21-go stycznia br. o godz. 10-tej przed południem odbędzie **się w lokalu w Czystochlebiu**

SPRZEDAŻ DRZEWA OPAŁOWEGO, UŻYTKOWEGO I WSZELKIEGO GATUNKU — ZA GOTÓWKĘ.

Oprócz licytacji można **nabyć drzewo** z wolnej ręki, **w każdą środę i sobotę**

ZARZĄD LEŚNICTWA NIELUB
powiat Wąbrzeźno

Tadeusz Pankowski, dzierżawca majątku państwowego Frydrychowo, pow. Wąbrzeźno wniósł w myśl Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 23. 8. 1932 r. Dz. U. 72, poz. 652 podanie o odroczenie wypłat. Celem rozpoznania podania wyznacza się termin

na 4 lutego 1933 r. godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Kowalewie, pokój 9.

Na rozprawę przybyć mogą wierzyciele osobiście celem udzielenia Sądowi wyjaśnień lub przysłać zastępcę prawnego.

Kowalewo, dnia 12 stycznia 1933 r.

Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 17 stycznia 1933 r. o godz. 9,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Jana Dęręgowskiego w Wąbrzeźnie , Rynek** 2440/32

3 kanapy

Główczewski, komornik sad w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 17 stycznia 1933 r. o godz. 3 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w podwórzu p. **Tobolskiego w Wąbrzeźnie** 660/32

9 kub. m. desek i maszynę do pisania

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 17 stycznia 1933 r. o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Józefa Balickego w Wąbrzeźnie, ul. Ogrodowa**

bufet 2509/32

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 17 stycznia 1933 r. o godz. 11,15 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Edwarda Barylskiego w Wąbrzeźnie, ul. Kościuszki**

bufet, bufet kuchenny, kredens, umywalnię i 9 szaf

2017/32

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 17 stycznia 1933 r. o godz. 4 po połud. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Marjana i Zofji Stroińskich w Wąbrzeźnie ul. Chełmińska** 2383/32

sieczkarnię, 3 indyki, wylęgarkę

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 17 stycznia 1933 r. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Piotra Białego w Wąbrzeźnie ul. Hallera** 2558/32

leżankę i szory wyjazdowe

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

Dnia 20 stycznia br. o godz. 10 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Franciszka Mrozowskiego w Golubiu ul. 17 stycznia**

maneż nowy, siewnik, wialnię i maszynę do pisania Remington mała. 47/33

LITWIN, komornik sądowy w Golubiu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 20 stycznia br. o godz. 12 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę w **firme Braci Klimków w Golubiu ul. 17 Stycznia**

aparat — kino dźwiękowe — komplet, radjoodbiornik 4 lampkowy, fuzję (browningówkę), 200 butelek wina rozmaitego bufet z 2-ma kranami do piwa i 1 pianino 24/33

LITWIN, komornik sądowy w Golubiu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 20 stycznia br. o godz. 11 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Abrahama Lewina w Golubiu, Rynek** 83/33

5 płaszczy damskich, 35 skórek na kołnierze, 150 mtr. rozmaitego materjału na kostjumy, 50 mtr. materjału na płaszcze, 5 0mtr. rozmaitego materjału na ubrania, 70 mtr. wateliny i 1 płaszcz (futro)

LITWIN, komornik sądowy w Golubiu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 19. 1. 33 r. o godz. 13,30 sprzedawać będę w drodze egzekucji **w Nowymdworze u p . Czesława Jóźwiaka** najwięcej dającemu za gotówkę: 1631/32

tucznika wagi około 2 ctr.

Rogowski, komornik sądowy w Kowalewie.

Zgubioną
KSIĄŻECZKĘ
wojskową rocz. 11 kat. D wystawioną przez P.K.U. Toruń **unieważniam**
B. Romantowski
Łabędź